

# **Dr Bill Mounce, Kazanie na Górze, wykład 13, Ewangelia Mateusza 6:25 i następne, O zmartwieniach i zaufaniu Bogu**

© 2024 Bill Mounce i Ted Hildebrandt

To jest dr Bill Mounce w swoim nauczaniu o Kazaniu na Górze. To sesja 13, Ewangelia Mateusza 6:25 i następna, O zmartwieniu i zaufaniu Bogu.

Witamy ponownie w naszym ostatnim dniu. Zakończymy Kazanie na Górze i, musiałem to raz powiedzieć, Kazanie na Górze i kilka całkiem interesujących fragmentów.

To znaczy, myślę, że było ciekawie, ale jest kilka naprawdę fascynujących, trudnych fragmentów, które dziś omówimy i które zmieniają życie. Więc, dzień dobry. Zaczęliśmy tę sekcję w dolnej połowie, och, módlmy się, przepraszam.

Ojcze, przyjrzymy się tematowi zmartwień, tematowi krytycznego plotkarskiego ducha, tematowi wyzwania, by wybrać jedną lub drugą drogę. To trudne tematy i tematy, których nie mogę przekazać na zajęciach, oczywiście, ale Ojcze, modlę się, abyś działał w ich sercach, sercach i umysłach uczniów, abyś przyniósł wersety i nauki do ich umysłów w nadchodzących dniach i tygodniach. Modlę się, Ojcze, aby wszystko to było pomocne w oddziaływaniu na ich kazania i aby przenieśli to do swoich ludzi w swoich kościołach i rzucili im wyzwanie w niektórych z tych podstawowych, podstawowych nauk, które nam dałeś.

Chociaż czasami nie lubimy Twojego kazania, ponieważ jest tak frustrujące, dziękujemy Ci za nie i dziękujemy Ci, że jesteś cierpliwym Bogiem, który jest z nami w tej podróży. Dziękujemy Ci za Twoją cierpliwość, gdy wciąż uczymy się, co te wersety oznaczają. W imię Jezusa, amen.

Okej, przechodzimy do sekcji drugiej, która zaczyna się od wersetu 25. Więc, Mateusz 6, werset 25. Myślę, że ten fragment od 25 do 34, spisałem serię opisów.

To jeden z najbardziej znaczących, dociekliwych, frustrujących, przekonujących, zachęcających fragmentów w całym Nowym Testamencie. Z pewnością jest to fragment, który przekonuje nas wszystkich, jeśli chodzi o naszą wiarę, a jednocześnie przekonuje nas. Myślę, że zachęca nas również do zaufania naszemu Ojcu Niebieskiemu.

Prawda jest taka, że większość z nas lubi się martwić, prawda? To mój duchowy dar. To mój dar. Potrafię stworzyć więcej rzeczy, o które można się martwić, niż Carter ma pigułek.

To znaczy, to mój dar. Moja żona jest zdumiona tym, o co się martwię. Jest coraz lepiej.

Dobrze, że życie jest podróżą, ale kiedy gdzieś podróżujemy, ciągle zastanawiam się, co bym zrobił, gdyby teraz zepsuł się samochód. Czy wróciłbym, czy pojechałbym do przodu? Gdzie była ostatnia stacja benzynowa? Gdzie jest najbliższy wjazd lub zjazd? Zastanawiam się, gdzie holownik by nas odholował, gdybyśmy teraz się zepsuli. I po prostu, mam na myśli, że mogę wymyślać rzeczy, o które trzeba się martwić, które by cię zaskoczyły. I naprawdę przekonałem się do tego, faktycznie nauczając Kazania na Górze kilka lat temu.

I powiedziałem, wiesz, Panie, to jest coś, nad czym muszę, nad czym musimy popracować. I jest coraz lepiej. Nasz samochód ciężarowy ma 160 000, a nasz Jeep ma 120 000.

Więc załamanie jest bardzo realną możliwością. Ale to jest, wszyscy lubimy się martwić. Wszyscy lubimy się martwić.

Gdybyśmy nie lubili się martwić, nie robilibyśmy tego. Ale myślę, że wszyscy lubimy się martwić. I częściowo dlatego, myślę, że daje nam to iluzję kontroli.

Ale jak zaraz zobaczymy, to nie jest opcja. Martwienie się nie jest opcją w tym fragmencie. Mój tata używa zwrotu, że martwienie się jest, cytuję, praktycznym ateizmem.

To świetne sformułowanie, by na to spojrzeć. Kiedy ty i ja martwimy się o te rzeczy, o które Bóg powiedział nam, że się nimi zajmie. Działamy tak, jakby Bóg nie istniał, albo przynajmniej, jakby go to nie obchodziło.

Prawda? I to jest grzech. Filipian 4:6 do 7. Nie martwcie się, ale oddajcie sprawę Bogu. Więc cała ta sprawa zmartwień jest tematem bliskim mojemu sercu.

I znowu nad tym pracuję. Ale to zawsze wyzwanie. Okej.

Kontekst rozdziału 6 to wezwanie do niepodzielnej lojalności wobec Boga. A kiedy zaczyna się w wersecie 25 słowami „Dlatego”, buduje na swojej dyskusji o bogactwie, zamiast ufać bogactwu, prawda? Ponieważ albo wybierasz bogactwo, albo wybierasz Boga. Więc jeśli wybierasz Boga, nie wybierasz gromadzenia ziemskich skarbów.

Więc skoro nie zamierzasz gromadzić ziemskich skarbów, komu ufasz? A argument, sedno argumentu jest takie, że zamiast ufać naszej własnej zdolności do zarabiania pieniędzy, ufamy Bogu. Dlatego zaczyna się od a, zatem. Więc Jezus przedstawia swoją tezę w wersecie 25.

Dlatego mówię wam, nie martwcie się. Okej, wszystko inne to komentarz. Nie martwcie się o swoje, no cóż, to wszystko.

To jest teza. Dlaczego się martwisz, jeśli w świetle naszej lojalności wobec naszego pana, poprzednia sekcja, dlaczego się martwisz, czy on będzie się o ciebie troszczył? On stworzył twoje ciało. On stworzył twoje życie.

Obiecał utrzymać twoje ciało, utrzymać twoje życie. Nie martw się. Nie martw się.

To jest teza. Pozwól mi przeczytać ją całą. Dlatego mówię ci, nie martw się o swoje życie.

A przez życie mam na myśli to, co jesz i pijesz, więc nie martw się o swoje ciało ani o to, co nosisz. Przepraszam. Tak.

Czy życie nie jest czymś więcej niż jedzenie, a ciało czymś więcej niż ubranie? Oto twoja teza. I jest po prostu, jest tam tak wiele, że nie możemy wchodzić w szczegóły.

Jedno z kazań w moim cyklu dotyczy światopoglądu. Czy naprawdę wierzymy, że życie to coś więcej niż jedzenie? Czy naprawdę żyjemy tak, jakby życie to coś więcej niż tylko to, co nosimy? To ogromne stwierdzenie na temat naszego podejścia do życia i innych rzeczy, a nie mamy czasu, aby się w to zagłębiać. Tak czy inaczej, to jest teza w wersecie 25.

Następnie zamierza przedstawić serię trzech lekcji, które mają pomóc w przekazaniu myśli o tym, żeby się nie martwić. Pierwsza z nich znajduje się w wersecie 26 i jest to lekcja natury o jedzeniu. Zamierza naszkicować analogię.

I tak w wersecie 26 mówi, spójrzcie na ptaki w powietrzu. Nie sieją, nie żną, nie gromadzą w stodołach, a jednak wasz Ojciec niebieski je karmi. Spójrzcie tylko, jak Bóg traktuje swoje stworzenie.

On to stworzył. On to podtrzymuje. Spójrz, co dzieje się wokół ciebie.

A potem wyciąga sedno sprawy. Czy nie jesteś o wiele bardziej wartościowy niż oni? W porządku. Więc mówi, spójrz uważnie.

Nie patrzy tylko na ptaki w powietrzu jako na niedosłowne tłumaczenie. To wyraziste greckie słowo. Oznacza ono patrzeć uważnie, zatrzymać się, studiować, uczyć się.

Czy którekolwiek z używanych przez Ciebie tłumaczeń mówi o tym? Czy którekolwiek z nich mówi, żeby patrzeć uważnie lub robić coś takiego? Tak, to przykre. Tak, wszystko takie jest; czasami myślę, że wszystko w Biblii jest albo przesadnie przetłumaczone, albo niedostatecznie przetłumaczone. Po prostu nie możemy trafić w sedno.

Bóg umiłował świat. Wow, czym jest miłość agapao ? I nie możesz, wiesz, po prostu, nie możesz, to jest komentarz. To jest kazanie.

Ale tutaj słowo jest greckim słowem, które wyraźnie oznacza patrzeć uważnie, uczyć się. Tak, consider to pójście w dobrym kierunku. To jest, to jest emblemo , myślę, tak.

I to jest, tak jest, forma emfaticzna słowa look, ale cały sens polega na rozważeniu. Tak, zasadniczo , jeden facet, profesor z Dallas, zrobił tłumaczenie Lexham , więc nie był ograniczony społecznymi obyczajami tłumaczeniowymi w sposobie tłumaczenia. Tak czy inaczej, w porządku.

Przyjrzyj się uważnie ptakom. Obserwuj, studiuj, ucz się. Nie martwią się o jedzenie.

Pracują ciężko, ale się nie martwią. Tak więc, jest kilka argumentów, które wychodzą z werseku 26. Numer jeden, Bóg zapewnia.

Kiedy patrzymy na naturę, widzimy, że Bóg zapewnia. Idziesz, tak, no cóż, ptaki umierają. Tak, no cóż, my też umieramy.

Ale on się nimi opiekuje. Jestem w naszej chatce. Uwielbiam karmić ptaki.

Czuję, że Bóg powiedział nam, abyśmy dbali o ziemię. I tak, jednym ze sposobów, w jaki to robię, szczerze mówiąc, jest to, że kupujemy dużo orzeszków ziemnych i dużo karmy dla ptaków. Ponieważ, i ty to wyłożyłeś, po prostu uwielbiam patrzeć, jak ptaki jedzą.

I one po prostu jedzą i jedzą i jedzą i jedzą. I wiesz, to jest, to jest, mogę być częścią podtrzymywania życia 20 małych ptaszków, dopóki nie przyjdzie wiewiórka.

A tak przy okazji, nie ma czegoś takiego jak klatka dla ptaków odporna na wiewiórki. Jesteś tego świadomy. Zobaczysz je w sklepach.

Nie sądzę, żeby którykolwiek z nich działał. Mamy wiewiórkę o imieniu Jake. Mieszka na naszym strychu.

Pozwoliliśmy mu mieszkać na naszym strychu. I jest on tak oswojony, że w tym momencie zjada nam orzeszki ziemne z ręki. Mój szwagier był kiedyś w domu.

I tak było, cały dzień karmił Jake'a. Jake był bardzo szczęśliwy. I wkładał sobie orzeszki między palce u stóp i takie tam.

Pewnego razu Jake przyszedł, a Terry tego nie zauważył. Jake myślał, że jego palec u nogi to orzeszek, i to bolało.

To bolało. Ale tak czy inaczej, nie wiem. Wiesz, czy to przez nas, czy cokolwiek, Bóg zapewnia.

Więc patrzysz na naturę i mówisz, Bóg zapewnia im wszystko. A potem, po drugie, jesteśmy bardziej wartościowi niż oni. Tak? Zostaliśmy stworzeni na obraz Boga.

Ptaki nie są stworzone. Mówiąc o ptakach na strychu, okej, tak, jest jeden tam na górze. Bóg zapewnia.

Jesteśmy ważniejsi niż ptaki. Zostaliśmy stworzeni na obraz Boga. One nie są.

Jesteśmy szczytem stworzenia. I tak, po trzecie, musimy wnioskować, że Bóg zapewni. Musimy wnioskować z natury.

I to jest właśnie złe w martwieniu się. Martwienie się jest wiarą, że Bóg nie utrzyma tego, co stworzył. Zamiast tego jesteśmy powołani, aby ufać, że Bóg będzie traktował nas lepiej niż traktuje ptaki.

Cóż, to trudne, prawda? Cóż, dla mnie jest. Tak łatwo się martwić, wiesz. Pastorzy nie są najlepiej płatnym zawodem na ziemi, poza kilkoma.

Wiesz, łatwo się martwić. A jednak Bóg zapewnia, prawda? Pamiętam, jak przeprowadziliśmy się do Bostonu, żeby pracować w Gordon-Conwell. Nie mogliśmy sprzedać naszego domu w Spokane.

Próbowaliśmy wszędzie, gdzie mogliśmy, ale nie możemy. Więc skończyliśmy na wynajęciu go za niewystarczające pieniądze. Boston jest bardzo, bardzo drogi.

I tak, mieliśmy tam większą ratę kredytu hipotecznego niż kiedykolwiek wcześniej. I rozmawiam z Robem. Zapytałem, jak to w ogóle ma działać. A ona mówi, nie mam pojęcia. Ale bardzo mocno czuliśmy, że Pan chce, abyśmy pojechali do Gordon-Conwell.

Więc powiedzieliśmy, że będziemy posłuszni i postaramy się nie martwić. Kilka lat później spłaciliśmy dom w Spokane. Spojrzeliśmy na siebie i zastanawialiśmy się, jak to się stało. Wróciłbym i jeśli masz takie doświadczenia, wracasz, robisz swój budżet, patrzysz na swoje dochody, patrzysz na swoje wydatki i mówisz, że się nie zgadzają.

Mam na myśli, że słyszę takie historie cały czas. Oliwa z oliwek, słoik z olejem nie opróżnia się, prawda? Elijah, czy to Elijah? Tak. Opony się nie zużywają.

Samochody się nie psują. Ubrania wytrzymują dłużej niż powinny. Wiecie, mam na myśli, że Bóg ma sposób, aby się nami opiekować, kiedy robimy to, do czego nas powołał.

I tak, lekcja jest taka, że patrzymy na ptaki. Dowiadujemy się, że Bóg się nimi opiekuje. I tak, On również będzie się opiekował nami, ponieważ jesteśmy nieskończenie bardziej wartościowi niż ptaki.

Powód numer dwa jest w 27; nie robimy tego, a to po prostu zdrowy rozsądek. No cóż, jaki jest sens martwienia się? To nic nie da. Werset 27, czy ktokolwiek z was może, przez martwienie się, dodać jedną godzinę do swojego życia, czy greckie jest dwuznaczne, jak wiecie, dodać łokieć lub cokolwiek do swojego wzrostu, czy to całość, czy? Co mówi drugie, co mówi przypis? Okej, więc tak, albo dodać łokieć.

Tak, w porządku. Tak, to po prostu kwestia tłumaczenia. I tak naprawdę, nie zabrałem ze sobą tekstu.

Tak, więc to po prostu ma sens. Po co się martwić? To nic nie da. Nie możesz i nie możesz dodać ani jednej godziny do swojego życia, bez względu na to, jak bardzo się martwisz.

Więc to po prostu zdrowy rozsądek. Myślenie, że martwienie się może rozwiązać cokolwiek, jest tak samo głupie, jak myślenie, że możesz dodać godzinę do swojego życia lub 18 cali do swojego wzrostu. Stott, na stronie 169, ma naprawdę dobry sposób, aby to powiedzieć.

Więc martwienie się jest stratą. To strata czasu, myśli, nerwowej energii. Musimy nauczyć się żyć dniem na raz.

Oczywiście powinniśmy planować przyszłość, ale nie martwić się o przyszłość. Jeden dzień kłopotów wystarczy na jeden dzień, albo każdy dzień ma wystarczająco dużo własnych kłopotów. Więc po co je przewidywać? Jeśli to zrobimy, podwoimy je.

Bo jeśli nasz strach się nie zmaterializuje, to martwiliśmy się raz na próżno. Jeśli się zmaterializuje, to martwiliśmy się dwa razy zamiast raz. W obu przypadkach to głupota.

Zmartwienie podwaja kłopoty. To było pięknie powiedziane, pięknie powiedziane. Zmartwienie jest, doszedłem do wniosku, że zmartwienie jest w rzeczywistości gorsze niż to.

Kiedy ty i ja się martwimy, to co robimy, to mówimy Bogu, że nie wierzymy, że On się o nas troszczy. Pomyśl o jakiegokolwiek relacji rodzinnej. Twój małżonek lub dzieci przychodzą i mówią: Tato, ja po prostu, nie sądzę, żebyś mnie dziś nakarmił.

Wyobraź sobie, jak byś się czuł, gdyby twój syn lub córka ci to powiedzieli. Nie sądzę, żebyśmy to przeżyli. Nie sądzę, żebyś troszczył się o mnie na tyle, żeby mnie nakarmić lub ubrać.

I to właśnie robimy Bogu, gdy martwimy się, czy dotrzyma obietnic, które nam złożył. Więc powód numer dwa w wersecie 27 to po prostu zdrowy rozsądek. Nie ma sensu się martwić.

Powód numer trzy jest w wersetach 28 do 30. I znowu wraca do natury i mówi, oto lekcja z natury o ubraniach. Tak, pierwsza lekcja dotyczyła jedzenia, a ta lekcja dotyczyła ubrań.

Wiersze 28 do 30. Dlaczego martwisz się o ubrania? Spójrz, jak rosną kwiaty polne. Nie pracują ani nie przędą.

A jednak mówię wam, że nawet Salomon w całej swojej okazałości nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli tak Bóg ubiera trawę polną, która dziś jest, a jutro zostanie wrzucona do ognia, czyż nie o wiele bardziej was, małej wiary? I wiem, że to wczesny etap postęgu, ale musiało to boleć Jezusa, że zwrócił się do ludzi, którzy zobowiązali się pójść za Nim. I nazywa ich, o małej wiary.

Tak więc Bóg stwarza i podtrzymuje życie roślin. Jesteśmy dla niego o wiele więksi niż kwiaty. I tak wiara wierzy, że Bóg będzie traktował nas lepiej niż kwiaty polne.

I zobacz, dlatego to jest kwestia wiary. Dlatego powiedział, że jesteś małej wiary. Ostatecznie, wszystko sprowadza się do tego, czy wierzysz, że Bóg, który stwarza i podtrzymuje wszystko inne i który stworzył ciebie i stworzył mnie, ma wystarczająco dużo wiary, aby uwierzyć, że podtrzyma życie, które nam dał. I to jest kwestia wiary.

W serii kazań jest osobne kazanie na temat tej małej wiary. I chciałem po prostu do niego zajrzeć i powiedzieć kilka rzeczy o małej wierze. Więc zostawmy tekst, tylko ekspozycję tego zwrotu, a potem wrócimy.

Martin Lloyd-Jones ma bardzo interesujący sposób mówienia o tym. Mówi, co to znaczy mieć małą wiarę? Cóż, wszyscy mamy, i każdy uczeń Chrystusa ma, wystarczająco dużo wiary do zbawienia. Mamy wystarczająco dużo wiary, aby uwierzyć, że Chrystus uczynił na krzyżu dla nas to, czego nie mogliśmy zrobić sami dla siebie.

Więc wierzymy, że jego śmierć na krzyżu daje nam dostęp do Ojca . Ale jeśli mamy małą wiarę, oznacza to, że nie mamy wystarczającej wiary, aby zaufać Bogu w codziennych czynnościach życia, co, jeśli na to spojrzysz, powiesz, och, kurczę, zastanawiam się, co było trudniejsze. Co było trudniejsze, umrzeć i dać nam dostęp do Ojca czy zapewnić byt swoim dzieciom? Podejrzewam, że pierwsze było odrobinę trudniejsze.

A jednak, gdy mamy małą wiarę, mamy wystarczająco wiary na pierwsze, ale oznacza to, że nie mamy wystarczająco wiary na drugie. Nie ufamy Jego podtrzymującej mocy, podtrzymującej mocy, która daje nam jedzenie, ubranie i schronienie. Mówi, wiecie, zrzucicie na niego wszystkie wasze zmartwienia, bo On troszczy się o was, 1 Piotra 5:7, jak mówi Piotr.

Ale czy mamy wystarczająco dużo wiary, aby to zrobić? A kiedy pasujemy do kategorii małej wiary, to właśnie to mówimy, że nie przerzucamy naszego niepokoju na Niego, ponieważ nie sądzimy, że On będzie się o nas troszczył. Więc tak ważne jest, abyśmy my i nasi ludzie, poprzez wasze kazania i wasze mentoringi i wszystko inne, myślę, naprawdę zrozumieli, co to znaczy mieć wiarę, ponieważ bez wiary nie można Go zadowolić, prawda? To jest podstawa. To jest to, czego chce Bóg.

Bóg chce być naszym Bogiem. Chce, abyśmy byli jego ludem. Chce, abyśmy żyli w relacji z nim , a on żyje w relacji z nami.

A podstawową, fundamentalną rzeczą, która jest potrzebna, aby to się stało, jest wiara. Dlatego List do Hebrajczyków mówi, że bez wiary nie można podobać się Bogu. To jest ta podstawowa rzecz: musimy wierzyć, kim On jest, że jest tym, kim mówi, że jest, i że robi to, co mówi, że robi.

To jest podstawa. I wiesz, to byłby świetny cykl kazań, aby porozmawiać o tym, jak wzrastać w takiej wierze. I punkt, do którego doszedłem, to przede wszystkim uznanie, że musimy.

Bóg wzywa nas, abyśmy mu zaufali. I czy możesz sobie wyobrazić spustoszenie, jak powiedziałem, które miałyby miejsce w małżeństwie lub rodzinie, gdyby współmałżonek nie miał wiary, a ty nie ufałbyś sobie, gdyby twoje dzieci ci nie ufały? I odwrotnie, częścią uczenia się o wierze jest, nie, musimy.

Powiedziano nam. Kiedy martwiłem się o 14, autostradę 14, którą podróżujemy, kiedy siedziałem tam i martwiłem się, jak blisko jestem lawety, czy nadal jestem w zasięgu telefonu komórkowego, to był grzech. I częścią tego, co zaczęło mnie zmieniać, było uświadomienie sobie, że to grzech i muszę to rozgryźć.

Muszę nauczyć się ufać. Muszę nauczyć się nie martwić. Życie w braku zaufania jest obraźliwe i nielogiczne.



To praktyczny ateizm jest nie do przyjęcia dla dzieci Boga. Jesteśmy powołani, aby wierzyć we wszystkie obietnice Boga. I tak myślę, że częścią posuwania się naprzód w wierze jest po prostu wyzwanie, że musimy to zrobić.

Myślę, że drugim krokiem w rozwoju wiary jest nauczenie się prawidłowego myślenia. I to jest sedno tego, co Jezus tutaj mówi. Powiedział, spójrz na ptaki.

Zatrzymaj się na sekundę. Weź oddech. Zrób sobie przerwę od zmartwień.

Spójrz na to, co jest wokół ciebie. Spójrz, jak dba się o zwierzęta. Spójrz, jak jedzą.

Spójrz, jakie piękne są kwiaty. Poświęć trochę czasu i przeorientuj swoje myśli. I tak teologicznie, jednym ze sposobów, aby to zrobić, jest powiedzenie, no cóż, zobacz, Bóg mnie umiłował.

Byłem grzesznikiem. Chrystus umarł za mnie. Czy ma sens myśleć, że nie będzie się mną dalej opiekował? On już wykonał naprawdę trudne zadanie.

On przemienił moje serce z kamienia w serce z ciała, które jest podatne na kształtowanie i może być poddane wpływowi Ducha Bożego. Dlaczego nie miałbym wierzyć, że On się mną zaopiekuje? Częścią tego jest po prostu zatrzymanie się, pomyślenie i oczyszczenie głowy. Szukam cytatu Martina Lloyd Jonesa, ale nie mogę go znaleźć.

Och, cóż, to się pojawi. A potem, czasami, myślę, że po prostu musimy wyjść z wiary. Po prostu musimy to zrobić.

Musimy, wiesz, Bóg mówi, chcę, żebyś opuścił rodzinę, dom i wygodę i pojechał do Bostonu i uczył w Gordon Conwell. Och, człowieku, po prostu zaczynam się tu czuć komfortowo. Czasami jesteśmy po prostu powołani, żeby wyjść poza wiarę.

I tak się ostatecznie uczymy, prawda? Dopóki pozostajemy w naszym przyjemnym miejscu komfortu, dopóki pozostajemy w miejscu, w którym znamy ludzi i wiemy, że jest pensja. I wiesz, twój małżonek przychodzi do ciebie pewnego dnia i mówi: Naprawdę myślę, że jesteśmy nazywani kościołem planety. Naprawdę? Cóż, jak tylko Bóg mi powie, wtedy możemy o tym porozmawiać.

Wróc następnego dnia. Wiesz co? Myślę, że masz rację. Myślę, że powinniśmy wyjść z wiarą.

Człowieku, co ja będę robić dla zarobku? Gdzie będziemy mieszkać? Jak będę opiekować się dziećmi? Jak? Och, czekaj chwilę. To jest zmartwienie. Więc po prostu

mówię, że częścią przejścia od małej wiary do wielkiej wiary jest po prostu wzięcie Boga za słowo i zrobienie tego.

Mam na myśli, że jest masa innych rzeczy, ale to są rzeczy, które mnie uderzyły i które warto powiedzieć. Myślę po prostu, że siedzisz tam, jesteś nowym uczniem Jezusa, a on mówi, och, ty małej wiary. Och, człowieku, to musiało boleć.

Nie masz nawet wiary, jaką ma ptak. Tak czy inaczej, tylko kilka, kilka komentarzy na ten temat. A tak przy okazji, jest jeszcze jeden bardzo interesujący. Nie widzę go w moich notatkach, ale chcę o nim coś powiedzieć.

Tutaj dzieje się coś bardzo interesującego. Czy Bóg karmi ptaki za dwupensową torbę? Mary Poppins. Wy, goście, nie oglądaliście tu filmów.

Okej. Czy Bóg karmi ptaki? I łatwo jest powiedzieć, no cóż, nie, przylatują i jedzą z mojego karmnika, albo znajdują nasiona na ziemi, albo zjadają się nawzajem, albo, wiesz, jeśli jest wystarczająco duży, mamy kilka orłów, które gniazdują w pobliżu naszej chaty. To po prostu fascynujące, jak patrzą, jak łowią ryby.

Nie karmię orłów. One same się karmią. Wychodzę każdego ranka o siódmej, pływam, latam nad stawem, wielki stary bass małogębowy.

Czy możesz mieć dużego, starego bassa małogębowego? Nie możesz, prawda? Tak. Kiedy je złapiesz, to są duże bassy małogębowe. Okej.

Wiesz, widzisz je i miejmy nadzieję, że złapią więcej szczupaków i się ich pozbędą. Ale, wiesz, widzisz latające ptaki, ryby i ich szpony i myślisz, czy Bóg naprawdę je karmi? Cóż, to kwestia całego światopoglądu. I znowu, miałem o tym wspomnieć mimochodem, ale to fascynujący temat.

Kiedy myślisz, że orły karmią się same lub małe wróble karmią się same, to jest to kwestia światopoglądu. Biblia mówi, że Bóg je karmi. A Bóg ustanowił świat i nadal jest zaangażowany w świat, tak że umożliwia ptakom jedzenie nasion, a orłom łowienie ryb, ale ostatecznie to On jest tym, który ubiera i karmi swoje stworzenie.

Zobacz, jaki jest światopogląd? To sposób, w jaki patrzysz na rzeczywistość. A kiedy ty, kiedy się z tym pogodzisz, o wiele łatwiej jest to zinternalizować i powiedzieć, okej, tak, dał mi trochę inteligencji. Dał mi trochę możliwości i dał mi pracę.

To ostatecznie nie jest to, co mnie karmi. To ostatecznie nie jest to, co mnie ubiera. Wczoraj poszedłem do Walmartu i kupiłem kostium kąpielowy.

Miejsce, do którego się udamy, um, dokąd się udamy? Tak. Outer Banks. Jedziemy do Outer Banks.

Moja żona załatwiła mi i dwójce dzieci hotel. I ma leniwą, leniwą rzekę. Widziałeś kiedyś takie? Nigdy ich nie widziałem, tylko o nich słyszałem.

Są po prostu, są po prostu, bierzesz dętkę i płyniesz rzeką, tak myślę. Więc, potrzebuję kostiumu kąpielowego. Więc, pójdę, i kupię kostium kąpielowy.

Czy Bóg zapewnił mi ten kostium kąpielowy? Cóż, jeśli ja, jeśli myślę o świecie biblijnie, odpowiedź brzmi: tak. Jedynym powodem, dla którego moja karta została zaakceptowana, jest to, że Bóg, w swojej łaskawości, podtrzymuje swoje stworzenie. Ptaki, kwiaty, swoje dzieci.

To cały światopogląd. Mam na myśli, że jeden z nich był tylko krótkim komentarzem, który kiedyś wygłosiłem w kazaniu. I myślałem o jednym z facetów w kościele.

I stracił pracę, a jest przyjacielem. I wiedziałem, jak bardzo, bardzo go to dręczyło. I po prostu skomentowałem.

Powiedziałem, że to trochę stereotypowy komentarz, ale powiedziałem, mężczyźni, waszym zadaniem nie jest utrzymanie rodziny. Waszym zadaniem jest troska o rodzinę. A oczywiście, obowiązkiem żony jest troska.

A powodem, dla którego to powiedziałem, jest ten fragment. A mój przyjaciel podszedł do mnie ze łzami w oczach, jeśli dobrze pamiętam, po nabożeństwie. I powiedział, że to było tak wyzwalające.

Teraz nadal będę szukać pracy. Nadal będę ciężko pracować, kiedy ją dostanę. Ale Bóg obiecał, że da mi podstawowe potrzeby życiowe, jeśli będę szukać Jego królestwa, do którego zmierzamy.

A mojemu przyjacielowi zajęło trochę czasu znalezienie pracy, ale Bóg zapewnił. I to była dla niego po prostu wyzwalająca koncepcja. Ale to kwestia światopoglądu.

Więc rzucam wam wyzwanie w waszej walce z troską: gdziekolwiek jesteście w tym spektrum, jak patrzycie na rzeczywistość? A kiedy widzicie ptaki żerujące, czy mówicie: dziękuję wam, Panie, za troskę o nie? Kiedy widzicie jelenie po drugiej stronie rzeki, wiecie, czerpiące wodę, mówicie: dziękuję wam, Panie, za zapewnienie rzeki, aby nakarmić wasze cudowne zwierzęta i dać mi miejsce do jazdy na nartach. Wiecie, mam na myśli, że to kwestia światopoglądu. Zachęcam was do myślenia w ten sposób.

Okej, więc powód numer trzy to lekcja natury o ubraniach. Bóg tworzy i podtrzymuje wszystko, co tworzy. Cóż, tworzy wszystko i podtrzymuje wszystko, co tworzy.

Jesteśmy nieskończenie bardziej wartościowi niż ptaki i kwiaty. Więc czy wierzymy, że On zatroszczy się o to, co stworzy? Wszyscy jesteście bardzo cisi tego ranka. To jest po prostu tak bogate, teologicznie.

Po prostu to wchłaniasz, prawda? Nie bój się. Nie bój się. Nie uwierzyłbym, ale on nigdy nie odchodzi.

Tim. Nie, nigdy nie robi. Zwolnienie wystawi cię na próbę w sposób, w jaki nie wystawi cię na próbę nic innego.

To przerażające i przerażające. To, co widziałem, zwłaszcza jadąc autostradami w Afryce i Panamie, Ekwadorze, wymaga więcej wiary, aby jeździć autostradami, niż ufać Bogu w zbawienie i ratować opiekę. Wymaga więcej wiary, aby jeździć autostradami w niektórych krajach trzeciego świata, niż aby... Jak to? Tylko dlatego, że jest tak niebezpiecznie? Autostrada, którą jedziemy z Nairobi do Eldoret... Och, to jest w Afryce, okej.

...jest trzecim najniebezpieczniejszym na świecie. Naprawdę? Więc latamy. Więc jeśli zamierzasz opowiedzieć historię o dobrym Samarytaninie, mówisz, że kiedyś pewien człowiek pojechał z Nairobi do... Eldoret.

Eldoret, tak, w porządku, tak. Tak, proszę pana. Tak, myślę, że... doceniam cię... twoją własną wiarę i myślę, że to, co zauważyłem, i dlatego to wszystko studiuje, to ta idea tego Boga za tak wieloma.

I jest ten Bóg, o którym mówi Jezus. Tak wiele zależy od naszego zrozumienia tego, kim jest Bóg. Jeśli jest modlitwa, będę się modlić.

Przeżyję. Tak. Dobrze. Dobrze. Dobrze. Tak. Tak. Tak. Tak. Tak. Tak.

Dobrze. Pozwólcie, że powtórzę. Tak więc zasadniczo chodzi o to, że za kazaniem stoi Bóg, a tak wiele z kazania pomaga nam zrozumieć, kim jest Bóg i jak Bóg funkcjonuje, więc są to, w pewnym sensie, wszystkie punkty zastosowania, ale wciąż sprowadzają nas z powrotem do tego, jakie jest nasze zrozumienie tego, kim jest Bóg, i czy jest to właściwe zrozumienie? Tak, to bardzo dobry punkt.

Ta mała rzecz, czy to jest jak ziarnko gorczycy? Jeśli chcesz porównać to do ziarnka gorczycy, musisz powiedzieć, że to jest mniej niż ziarnko. Myślę, że sednem ziarnka gorczycy wrzucającego górę do oceanu jest to, że moc nie leży w twojej wierze, ale w przedmiocie twojej wiary. Więc myślę, że chodzi o nieco inną kwestię, że jeśli naprawdę wierzę, że wolą Boga jest, aby Góra Świętej Heleny została wrzucona do Pacyfiku, nie potrzebuję tony wiary; to moc, aby poruszyć Heleny. A biorąc pod uwagę ostatnią eksplozję, która nie jest tak odległa, moc leży w Bogu, który

faktycznie porusza górę, i to jest inna kwestia, że tak często mamy tak małą wiarę w charakter Boga.

Jeśli kiedykolwiek będziesz na Północnym Zachodzie Pacyfiku, musisz zobaczyć Mount St. Helens. Jest tuż przy piątce. Nigdy w życiu nie widziałem niczego takiego jak Helens, nigdzie na świecie.

Kiedy ta rzecz wybuchnie, co się stanie? Podchodzisz na około 20 mil i nagle zauważasz, że wszystkie drzewa są powalone, ale dziwne jest to, że wszystkie są powalone w tym samym kierunku i trwa to około 20 mil. Kiedy wybuchł Helens, rozłożył wszystko w promieniu pięciu mil. Nic.

Spirit Lake jest na dole, a całe jezioro zostało z niego wypchnięte. Zbocze góry opadło do koryta wodnego. Kiedy woda wróciła, była teraz o 200 stóp wyższa niż wcześniej.

A to jest po prostu wulkan. I zaczynasz słyszeć liczbę tego, co jest potrzebne, aby się rozpaść. Nie tylko wysadził drzewa.

Nic tam nie ma. To ich rozłożyło. I zdajesz sobie sprawę, że nasz Bóg przemówił, by wszechświat zaistniał.

A to jest po prostu góra wystrzeliwująca na boki. Tak czy inaczej, to co zrobili, to wykonali świetną robotę nie pomagając, cytując, i odbudowując samą naturę. A przyrodnicy po prostu to kochają, bo to oglądają.

Więc to, co widzisz, to naturalny... Boży sposób na odrodzenie zdewastowanej ziemi. I nigdy wcześniej czegoś takiego nie widziałem. Był taki czas, kiedy szedłem w dół do Spirit Lake i skręciłem za róg, ale nie mogłem zobaczyć nikogo innego.

I zatrzymałem się na sekundę. Czy jestem na księżycu? To po prostu fascynujące. Właściwie jeden z rozdziałów w książce, nad którą pracuję, dotyczy Mount St. Helens i tego, czego można się nauczyć o Bogu, udając się na górę.

Ale jeśli kiedykolwiek znajdziesz się w Pacific Northwest, zrób sobie przystupę. Udaj się na Mount St. Helens. Nie sądzę, żeby było tam coś podobnego.

Tak czy inaczej. Co ja... Właściwie jest... O! Bierzesz systematykę. Czasami zaczynasz od spojrzenia na Pismo.

Ale jaki jest pierwszy główny temat w każdej systematycznej teologii? Właściwa teologia to doktryna Boga. I to właśnie mówię: wszystko wynika z naszego rozumienia Boga. Mam na myśli, że absolutnie wszystko się z tym wiąże.

I dlatego Biblia zaczyna się od Księgi Rodzaju, ponieważ tam zaczynasz uczyć się tak wiele o tym, kim jest Bóg jako Bóg stwórca, jako Bóg podtrzymujący, jako Bóg relacji, jako Bóg święty, jako Bóg, który, wiesz, kiedy okrył Adama i Ewę futrem, skąd to się wzięło? Zabił zwierzę. Teraz, nie wiem, co o tym myślisz, ale myślę, że C.S. Lewis ma rację. Myślę, że wszystkie zwierzęta mogły mówić.

I z pewnością byli przyjaźni. Nie zjadali się nawzajem. Wszyscy przychodzili do Adama, a on ich nazywał.

Mam na myśli, że miał osobistą relację ze zwierzętami. A Adam i Ewa zgrzeszyli, a Bóg zabił jednego ze swoich zwierząt domowych, zasadniczo, i owinął go wokół nich. To nie jest ładny kardigan.

Mam na myśli, że to martwe zwierzę, z którym miałeś kiedyś relację na jednym lub drugim poziomie. Więc masz Boga będącego Bogiem odkupieńczym. Masz zastępcze zadośćuczynienie.

Mam na myśli, że wszystko jest w Księdze Rodzaju 1, 2 i 3. Ale zaczyna się od tego, kim jest Bóg? I myślę, że Systematyka Wayne'a zaczyna się od Doktryny Pisma Świętego, co jest zrozumiałym punktem wyjścia. Ale potem wszystko zaczyna się od właściwej teologii, Słowa o Bogu. W porządku.

Zakończmy to. Wniosek jest w wersetach 31 do 34. Więc nie martw się.

Wraca do swojego tematu. Więc się nie martw. Nie mów, Co będziemy jeść? Co będziemy pić? Co będziemy nosić? On mówi, Paganie, ci, którzy żyją poza przymierzem lub relacją z Bogiem.

A stare tłumaczenie to Gentiles, co brzmi, jakby nie dotyczyło niewierzących Żydów. A dotyczy niewierzących Żydów. I dlatego NIV idzie z poganami, jak powiedziałem.

Dla pogan, tych poza przymierzem lub relacją z Bogiem, przynajmniej prowadzą nową relację przymierza, ponieważ paganie gonią za tymi rzeczami. Mam na myśli, że są opętani jedzeniem, pić i ubraniem.

Paganie gonią za tymi rzeczami. Twój Ojciec Niebieski wie, że ich potrzebujesz. Mam na myśli, że nie jest głupi.

On wie, że potrzebujesz ubrań. On wie, że potrzebujesz jedzenia. On wie, że potrzebujesz napoju.

Nie martw się czymś, co nie jest twoją odpowiedzialnością. Więc co robimy? I to jest mój ulubiony werset w Biblii. Szukajcie najpierw Jego królestwa.

Szukajcie najpierw Jego sprawiedliwości. A potem wszystkich tych rzeczy. I czym są wszystkie te rzeczy? Co jest poprzednikiem? Jedzenie, ubranie, schronienie.

Nie Mercedes-Benz. To nie BMW. Nie kabina.

Ale wszystkie te rzeczy. Podstawowe potrzeby życiowe. Nasze potrzeby, nie nasze chciwości .

Wszystkie te rzeczy mogą być ci dane. Teraz ptaki ciężko pracują. My mamy ciężko pracować.

Ale ostatecznie to Bóg daje. Dlatego nie martw się o jutro. Jutro będzie się martwić o siebie.

Każdy dzień ma wystarczająco dużo własnych problemów. W porządku. Więc powtarza tezę w wersecie 31.

Nie martw się. A potem daje nam dwa ostatnie powody, prawda? W wersecie 32. Numer jeden, Bóg jest naszym Ojcem.

To byłby powód numer jeden, żeby się nie martwić. Poganie i niewierzący Żydzi są poza rodziną wiary. Bóg nie jest ich Ojcem.

Nie jest zobowiązany do zapewnienia im pożywienia, ubrania i schronienia. Teraz, na pewnym poziomie, to robi . Sprawia, że deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, prawda? Ale nie ma obowiązku zapewnienia środków niezbędnych do życia tym, którzy są poza rodziną Boga.

Ale On jest twoim Ojcem, jeśli jesteś dzieckiem wiary. On jest twoim Ojcem. On zobowiązał się do zapewnienia ci tego.

Więc powodem numer jeden jest to, że Bóg jest naszym Ojcem. Żyjemy w relacji ojciec-syn, ojciec-córka. Powiem tylko, że to jest ostatni powód.

Zostawię to tak. Więc dostajesz ten ostatni argument, dlaczego nie powinniśmy się martwić. A potem co zamierza zrobić, on przedstawia swoją tezę negatywnie.

Nie martw się, nie martw się, nie martw się. A w wersecie 33 zmienia to i powie to pozytywnie. Więc to jest w pewnym sensie to samo.

Zamiast się martwić, szukajcie Jego królestwa. Głód i pragnienie, by użyć języka Błogosławieństw, głód i pragnienie Jego sprawiedliwości. A potem, ponieważ On jest naszym Ojcem, zapewni swoim dzieciom to, czego potrzebujemy do życia.

Żyjmy bardziej dla Boga niż dla siebie w tym świecie. Królestwo Boże jest ważniejsze niż nasze własne królestwo. Pamiętaj o modlitwie Pańskiej: Przyjdź królestwo Twoje.

A jeśli to zrobimy, On się nami zaopiekuje. Konsekwencją jest to, że jesteśmy w wersecie 34. Konsekwencją tego wszystkiego jest to, że po prostu nie ma miejsca na zmartwienia.

Nie ma miejsca na zmartwienia. Kiedy się martwimy, wypełniamy nasze umysły brakiem... To trochę jak obraz, który mi się podoba, że nasze umysły są skończone. Że nasze umysły mogą pomieścić tylko tyle informacji.

A zatem jeśli wypełniamy nasze umysły brakiem zaufania, jeśli skupiamy się na sobie, naszych problemach i lękach, jeśli skupiamy się na naszych zmartwieniach, to wypychamy Boga. Ponieważ po prostu nie ma wystarczająco dużo miejsca dla obu. Ale jeśli szukamy Boga ponad wszystko, jeśli nasze umysły są przesycone Nim, Jego miłością, Jego mądrością, zaufaniem do Niego i pewnością do Niego, to nie ma miejsca, albo przynajmniej tyle miejsca na zmartwienia.

I możemy się po prostu zrelaksować, wiedząc, że jesteśmy w Jego ramionach i że On się nami zaopiekuje. Myślę, że to po prostu, dla mnie, pomocny obraz. Nie oznacza to, że chrześcijanie mogą być leniwi lub nie pracować, prawda? Ptaki ciężko pracują.

Paweł wyklucza, ćwiczy dyscyplinę kościelną, 2 Tesaloniczan, wobec leniwych ludzi, którzy żyli z kościoła. To nie znaczy, że nie pracujemy ciężko. Ale ostatecznie, kiedy wykonujemy naszą pracę, kiedy robimy to, do czego powołał nas Bóg, ostatecznie Bóg jest tym, który zapewnia, i musimy mu zaufać.

W wersecie 34, to jest miejsce, w którym znalazłem materiał Martina Lloyda-Jonesa. 34 jest tak ironiczne. To jest fajne.

Nie martw się o jutro. Jutro będzie się martwić o siebie. Będą rzeczy, o które nie powinienes martwić się jutro, ale jutro przyniesie własny zestaw wyzwania.

I mamy dziś wystarczająco dużo, aby się skupić. Więc po prostu zostań w terażniejszości. Zostań w terażniejszości.

Nie martw się o jutro. Martin Lloyd-Jones mówi, Martwienie się jest aktywną siłą. Martwienie się ma wielką wyobraźnię.

Potrafi sobie wyobrazić najróżniejsze rzeczy, prawda? Najróżniejsze możliwości. Zmartwienie przenosi nas w przyszłość i doświadczamy zmartwień, które nawet nie istnieją. O to chodziło Stottowi w jego wypowiedzi, prawda? Czy to, że jeśli martwisz się o coś, co się nie dzieje, martwisz się niepotrzebnie.



Jeśli tak się stanie, martwisz się dwa razy. Martwisz się dzisiaj. Martwisz się jutro. Więc nie martw się o jutro.

Skup się na teraźniejszości. Jutro może mieć swoje własne wyzwanie. Nie zamartwiaj się naszym codziennym bezpieczeństwem, ani dzisiejszym, ani jutrzejszym.

Jutro z pewnością przyjdzie z własnymi wyzwaniami i frustracjami. I dodałbym, że jutro przyjdzie również z Bożą łaską, która wystarczy, aby przeprowadzić nas przez jutro. Chłopcze, musisz zaufać nie tylko mocy Boga, ale także mądrości Boga i miłości Boga.

Ponieważ Jego sposób zapewnienia ci wszystkiego może nie być tym, czego chcesz, prawda? Mam na myśli, że to część prawdziwej rzeczy. Może zapewnić ci to, otwierając pryzę w lokalnym schronisku dla bezdomnych, prawda? I pytanie brzmi, czy kochasz Go i ufasz Mu na tyle, aby zaakceptować Jego decyzję o tym, jak będzie się tobą opiekował? Ciekawe doświadczenie wczoraj wieczorem. Cóż, to nie jest wielka sprawa, więc ci powiem.

Rozmawialiśmy wczoraj o pieniądzach, prawda? Użyliśmy ilustracji, aby pomóc ludziom, i poszedłem do Chick-fil-A, aby kupić brzoskwiniowy koktajl mleczny, ponieważ Matt mówi, że są najlepszymi rzeczami na świecie. Cóż, zasadniczo to zasugerował; nie powiedział tego. Więc poszedłem tam i zobaczyłem faceta siedzącego na rogu ulicy na krześle z tabliczką proszącego o pieniądze.

I wiesz, jak się dzieliliśmy, zwykle nie daję. I było po prostu coś innego. Chciałbym powiedzieć, że to był jego duch, ale to było po prostu coś innego.

I wszedłem tam i usiadłem. Co mam zrobić? Cóż, nie dam mu żadnych pieniędzy. Nie zrobię tego. Ale wiesz, nie znam go, nie znam jego historii, nie wiem, dlaczego tam jest.

I weszłam do Chick-fil-A, i porozmawiałam z dziewczyną za ladą i powiedziałam, czy widuje go tam cały czas? A ona powiedziała, że widziała go tam tylko raz lub dwa razy. Więc po prostu kupiłam mu obiad z Chick-fil-A i mu go dałam. I był tak wdzięczny, tak wdzięczny, i można było powiedzieć na podstawie tego, jak mówił, że są inne wyzwania, z którymi się mierzy.

Zacząłem myśleć, że nie ma pojęcia. Nie wiem, czy jest chrześcijaninem, czy nie, ale nie miał pojęcia, jak będzie się utrzymywał. Może to mądre, żeby usiąść na krześle z napisem na zewnątrz Chick-fil-A i co jest po drugiej stronie ulicy? Czy to Waffle House, IHOP czy coś? Może jest tam jakieś planowanie. Ale zacząłem myśleć, że nie miał pojęcia, skąd bierze się jego jedzenie.

A jednak Pan zapewnił mu byt. W ten sam sposób, a może nie, mam na myśli, że tak by było; pamiętam, jak przeszliśmy przez naprawdę trudny okres, kiedy opuściliśmy Azusa i początkowo pojechaliśmy do Spokane; pisałem oprogramowanie. Napisałem pakiet oprogramowania do zarządzania kościołem i pakiet oprogramowania do zarządzania darczyńcami.

Firma w San Francisco miała to sprzedać. Rzuciłem pracę w Azusa, przeprowadziłem się do Spokane i miałem programować przez jakiś czas. Okazuje się, że firma jest w San Francisco i nie sądzę, żeby kiedykolwiek mieli zamiar mi zapłacić.

I tak jesteśmy tam. Wiecie, nie ma nic bardziej bezwartościowego niż doktorat z Nowego Testamentu. Nie mam tytułu MDiv, ale mam tytuł magistra.

Robię to. Nie możesz pójść do kościoła i powiedzieć, że chciałbyś pracować w sztabie. Skąd masz tytuł MDiv? Oni go nie mają.

Wiesz, masz doktorat, o, więc możesz, ale to nie ma zastosowania w prawdziwym świecie. Wiesz, doktorat z Nowego Testamentu jest bezwartościowy, jeśli nie masz stanowiska nauczycielskiego. Prawie bezwartościowy.

Siedzieliśmy tam i myśleliśmy: nie wiem, co się stanie. Rozmawiałem przez telefon z kimś. To było wtedy, gdy płaciliśmy za połączenia międzymiastowe.

I moja żona zeszła. Powiedziała, z kim rozmawiasz? A ja powiedziałem, no, z kimś w Grand Rapids, chyba. Ona mówi, okej.

Powiedziała, pozwól mi tylko coś ci powiedzieć. Powiedziałem, okej, więc, drugie. Powiedziała, że jest okej z tym.

Musisz wiedzieć, że mamy 10 dolarów. Więc może chcesz zakończyć rozmowę telefoniczną. Hej, wyślę ci e-mail.

Albo może wtedy to był jeszcze list. I byłem zawieszony. I to był ciekawy okres.

Najlepszy czas w naszym życiu. Absolutnie zubożały. Mieliśmy dom.

Ale nie mieliśmy absolutnie nic. I poszliśmy na knoty, bo dzieciaki były jeszcze małe.

I Robinowi było tak ciężko przyjąć takie pieniądze. I szczerze mówiąc, zenujące. Nigdy nie myślisz, że będziesz musiał żyć z rządowych dotacji.

Ale przez kilka lat dostawaliśmy mnóstwo jajek i mnóstwo masła orzechowego. Pewnego dnia pocztą przyszedł czek na 200 dolarów. I Robin go otworzył.

Błogosław jej serce. Ona mówi, nienawidzę tego. Powiedziałem, 200 dolarów? Mogłabym kupić coś innego niż masło orzechowe.

Ale było ciężko. Było ciężko dla nas obojga. Czułem się przybity.

Ale doszło do punktu, w którym mówimy, że nie ma sposobu, abyśmy mogli sami o siebie zadbać. Więc zastanawiam się, co Pan robi w tym miesiącu. I prawie stało się to czymś w rodzaju, nie grą, ale po prostu ćwiczeniem wiary.

No cóż, och, okej. O Boże, co zamierzasz robić w tym miesiącu? I w końcu dostałem telefon znienacka, żeby zająć się składem tekstu. Powiedziałem, och, cóż, lubię komputery.

Mogę to rozgryźć. I doszedłem do punktu, w którym składałem niemal wszystkie książki Zondervana, jeśli zawierały hebrajski i grecki. Więc składałem przez około trzy lata.

To tylko Pan. I sednem tego wszystkiego było stwierdzenie, że czasami nie podoba nam się sposób, w jaki On zapewnia. To nie jest sposób, w jaki chcemy.

To nie wystarczy. Albo to nie jest właściwy rodzaj pieniędzy. Kiedy nigdy nie dostałeś pieniędzy jako organizacja charytatywna, ten pierwszy czek jest naprawdę trudny, prawda? Myślę, że większość z nas miała coś takiego.

Naprawdę ciężko to znieść. Więc myślę, że część problemu zmartwień polega na tym, że Boże, myślę, że możesz się nami zaopiekować, ale nie jestem przekonana, czy podoba mi się sposób, w jaki to zrobisz. A Bóg mówi, że to naprawdę nie jest twoje powołanie, mały kwiatuszku.

Konik polny. Będę traktować mojego małego konika polnego tak, jak chcę. Więc myślę, że to też część zmartwień, że, okej, nie będę głodować.

Moje dzieci nie będą chodzić bez ubrań, ale to... Chodzi mi o to, że lubię chodzić do Armii Zbawienia, żeby kupić bieliznę. Bóg mówi, że to nie o to chodzi. Więc myślę, że cała ta sprawa zmartwień sprowadza się do tego, co mówiłeś, Jason. Tak naprawdę sprowadza się do naszego poglądu na Boga.

Czy ufamy Mu? I nie chodzi tylko o zaufanie Jego mocy. Czy jesteśmy gotowi zaakceptować to, jak On robi rzeczy dla nas? I to jest wyzwanie. Ponieważ nigdy nie powiedziałbym swojemu dziecku, żeby poszło kupić bieliznę w Armii Zbawienia.

Używana bielizna. Nie zamierzam tego robić. Ale może Bóg... Mam znajomych, którzy tam kupują wszystkie swoje ubrania.

Są z tego bardzo zadowoleni. Czerpią z tego największą przyjemność. I nie przeszkadza im, że Pan Bóg zapewnia im używaną bieliznę z lumpeksu Armii Zbawienia.

Albo gdziekolwiek pójdą do sklepu z używanymi rzeczami. To jest rodzaj wiary, której Bóg od nas chce. A jeśli ją mamy, możemy całym sercem szukać Jego królestwa, szukać Jego sprawiedliwości.

Możemy oglądać, jak On daje nam podstawowe potrzeby życiowe, tak jak On wybiera, w sposób, który On wybiera, w ilości i jakości, którą On wybiera. I tak jesteśmy powołani, aby żyć w teraźniejszości, skupić się na Jego królestwie, i jakiegokolwiek wyzwania mamy dzisiaj, jakiegokolwiek wyzwania pojawią się jutro, stawimy im czoła jutro. Ale nie dzisiaj.

Okej? Trudne rzeczy. Myślę, że kiedy zaczniesz naprawdę wciskać ten rozdział. Ile obrazów wszyscy widzieliśmy? Szukajcie najpierw królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości.

Puszyste, ładne, złote ramki. Kiedy przychodzi co do czego, to naprawdę, naprawdę trudne.

To jest dr Bill Mounce w swoim nauczaniu o Kazaniu na Górze. To sesja 13, Mateusz 6:25 i następna, O zmartwieniu i zaufaniu Bogu.